CZĘŚĆ XLIV — № 54. ROK 22 — (1851.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, 17/29 LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 16/28 LIPCA.

Rozkazy dzienne CESARSKIE *w Wydziale służby Cywilnej.*

1 Lipca. Urzędnicy gubernii Kijowskiej podniesieni zostają, za wysługę lat, do rang: Radzcy Dworu, Assesorowie Kollegialni: Assesor od szlachty Izby Sądu Kryminalnego i Deputat Szlach. Deputats. Zgromadzenia *Ruszkowski*, Radzca Izby Dóbr Państwa *Lakierda* i pełniący obowiązki Lustratora Gubernijalnego *Nosacz-Noskow;* — Assesora Kollegialnego, Radzcy Honorowi: Radzca Rządu Gubernijalnego *Żędzianowski*, Zarządzający sprawami Kommisyi Żywności *Matiaszewicz*, Sekretarz Izby Sądu Kryminalnego *Maziukiewicz*, Strapczy pow. Radomyślski *Kozakiewicz*, Izby Dóbr Państwa Radzca *Szpicberg* i Assesor *Trzecieski* i Naczelnik okręgowy Kijowski *Filippow;* — Radzcy Honorowego, Sekretarze Kollegialni: Kancellaryi Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-Gubernatora: Pomocnik Sekretarza, Kassyer i Exekutor *Kramarenko*, i pełniący obowiązki Pomocnika Sekretarza *Kozakowski;* Starszy Pomocnik Zarządzającego Kancellaryą Gubernatora Cywilnego *Matuszewicz*, Horodniczy Taraszczański *Szewandin*, Kurator zbożowych zapasowych magazynów pow. Taraszczańskiego *Safczyński*, Assesor Sądu ziemskiego Radomyślskiego *Wołodimirow*, pełniący obow. Dozorcy częściowego m. Kijowa *Witwicki*, Dozorca okręgowy powiatu Skwirskiego *Bernacki*, Starszy Naczelnik Stołu Izby Sądu Cywilnego *Dobrzyński;* Sądów powiatowych: Radomyślskiego Assesorowie, od szlachty *Sielicki* i od korony *Krzyżanowski*, i Kaniowskiego Sekretarz *Rudziński;* Izby Skarbowej: pełniący obowiązki Kontrolera *Juwżyk-Kompaniejec* i Naczelnicy Stołu *Jeremiejew* i *Wietrow;* — Sekretarza Kollegialnego, Sekretarze Gubernijalni: Pomocnik Sekretarza Kancellaryi Jenerał-Gubernatora *Rukker* i Młodszy Pomocnik Zarządzającego Kancellaryą Gubernatora Cywilnego *Kotowicz;* Rządu Gubernijalnego; Naczelnik Stołu *Bielacki*, Archiwista *Supronowicz* i Pomocnik Naczelnika Stołu *Barwiński;* Sądów ziemskich: Radomyślskiego Starszy Stały Assesor *Czerniawski*, Sekretarze: Skwirskiego *Zawadzki* i Lipowieckiego *Alexandrowicz;* Dozorcy okręgowi w powiatach: Lipowieckim *Korzeniowski*, Skwirskim *Kamiński* i Kijowskim *Skintiejew;* Pomocnik Dozorcy okręgowego pow. Skwirskiego *Bernacki;* Urzędnicy Kancellaryj: Gubernatora Cywilnego *Korsun*, Rządu Gubernijalnego *Siemaszko*, *Karpow*, *Doroganiewski* i pełniący obow. Naczelnika Stołu Rządu Gubernijalnego — obecnie Kommisarz do powściągnienia kradzieży koni w powiecie Starokonstantynowskim (gub. Wołyńskiej) *Wygowski;* Izby Sądu Cywilnego: Młodszy Naczelnik Stołu *Kozieradzki* i Kopista aktowy *Dydkowski;* Assesorowie od korony Sądów powiatowych: Czerkaskiego *Wyleżyński*, Wasilkowskiego *Jurewicz* i Sekretarz Kijowskiej Szlacheckiej Opieki *Pruszkowski;* pełniący obow. Kontrolera Izby Skarbowej *Szełucha* i Buchhalter Kassy powiatowej Zwienigrodzkiej *Podolski;* Izby Dóbr Państwa: Mierniczy *Płachiński* i Żurnalista *Bublik*, i Pomocnik Naczelnika okręgowego Kijowskiego *Denisjewski;* — Sekretarza Gubernijalnego, Rejestratorowie Kollegialni: Młodszy Urzędnik do poleceń szczególnych przy Gubernatorze Cywilnym *Drukart;* Rządu Gubernijalnego: pełniący obow. Naczelnika Stołu *Baranowski*, Pomocnicy: Kassyera *Nedrigajłow* i Naczelnika Stołu *Rybicki;* Tłumacz Szlach. Dep. Zgromadzenia *Jurkiewicz* i Sekretarz Zarządu Lekarskiego *Gnatowski;* Sądów ziemskich: Humańskiego Assesor *Soczyński* i Czyhryńskiego Sekretarz *Wilczyński;* powiatu Taraszczańskiego Dozorca okręgowy *Ilnicki* i Pomocnik Dozorcy *Cewczyński;* powiatu Czyhryń-

skiego pełniący obow. Pomocnika Dozorcy okręgowego *Kuzniecow* i były Sekretarz Dozorcy okręgowego *Brylew;* Nadzorca Szpitalu Czyhryńskiego *Puchalski;* Dozorcy kwartałowi Policyj: Berdyczewskiej *Czerwiński* i Skwirskiej *Bordyczewski;* Brantmejster Komendy Ogniowej Kijowskiej *Tiumenkow;* Urzędnicy Kancellaryj: Gubernatora Cywilnego *Bronisz-Chrzanowski, Iljaszenko, Kawczyński* i *Miedinikow*, Rządu Gubernijalnego *Szczyrzecki, Stremiński, Hołowatyj, Kurowski* i *Biesiadowski*, i Gubernijalnego Komitetu do Inwentarzów *Pleskacz;* byli Członkowie powiatowych osobnych Komitetów: Kijowskiego *Soroczyński* i Taraszczańskiego *Ułaszyn;* pełniący obowiązki Protokolisty Izby Sądu Kryminalnego *Pieńkowski*, pełniący obow. Rejestratora Protokolista i Archiwista Sądu Sumienia *Fijałkowski;* Sądów powiatowych: Kaniowskiego Sędzia *Bielecki 1*, Berdyczewskiego Assesor od korony *Żerebcow*, Powytczyk *Baranowski* i Archiwista *Bielecki 2;* Sekretarze Strapczych powiatowych: Humańskiego *Jałdybusz 1* i Skwirskiego *Trochimowicz*, Opiek Szlacheckich: Taraszczańskiej *Cichocki* i Czerkaskiej pełniący obow. Sekretarza *Skrobański;* Naczelnik Stołu Magistratu Kijowskiego *Grabowski;* Urzędnicy Kancellaryj: Prokurora Gubernijalnego *Przyborowski*, Izby Sądu Cywilnego *Milkowski*, Sądów powiatowych: Berdyczewskiego *Moczulski* i *Sznekel* i Humańskiego *Jałdybusz 2;* Młodszy Pomocnik Kontrolera Izby Skarbowej *Jasiński;* Izby Dóbr Państwa, pełniący obowiązki: Referenta *Jacznicki*, Urzędnika do poleceń szczególnych *Awizowski* i Mierniczego *Stukałow;* Sekretarz Zarządu okręgowego Kijowskiego *Piotrowski* i Cywilny Inżynjer Izby Dóbr Państwa (14 klassy) *Alabjew;*—Rejestratora Kollegialnego: Pomocnik Exekutora Rządu Gubernijalnego *Dunajewski*, i Rejestrator Gubernijalnego Komitetu do Inwentarzów *Bohdanowicz 1;* Kuratorowie zbożowych zap. magazynów, w powiatach: Wasilkowskim *Rulikowski 1, Murawicki* i *Wilczyński 1*, Zwienigrodzkim *Oskner*, Kijowskim *Cywiński*, i Taraszczańskim *Bętkowski;* Sądów ziemskich: Naczelnicy Stołu, Berdyczewskiego *Gutkowski* i Humańskiego *Łabęcki*, Rejestratorowie, Radomyślskiego *Choryński*, Berdyczewskiego *Gołębiowski* i Czerkaskiego pełniący obow. Rejestratora *Kiktiew;* Pomocnik Dozorcy okręgowego powiatu Radomyślskiego *Masłowski;* Sekretarze: Kancellaryj Marszałków powiatowych, Zwienigrodzkiego *Budkiewicz*, i Skwirskiego *Wrzeszcz*, Kommisyi kwaterniczej Lipowieckiej *Borziakowski* i Dozorcy okręgowego powiatu Kijowskiego *Supronowicz;* Dozorca kwartałowy Policyi Wasilkowskiej *Szczyrzecki;* Kancelliści: Kancellaryj, Jenerał-Gubernatora *Nikitenko* i *Alejniczenko*, Gubernatora Cywilnego *Swietosławski, Asaulenko, Wierzbicki, Wojakowski* i *Sidorenkow*, Rządu Gubernijalnego *Sokołow, Sawicki* i *Kieński*, Szlacheckiego Deputats. Zgromadzenia *Wilczyńszi 2* i *Bondarzewski*, Gubernijalnej Kommisyi Żywności *Podsędkowski*, Komitetu do Inwentarzów *Soczyński*, Kancellaryi Marszałka pow. Taraszczańskiego *Bohdanowicz 2* i *Płazowski*, Sądu ziemskiego Humańskiego *Biskupski* i *Tyszkiewicz*, Policyi Berdyczewskiej *Matkowski*, Kijowsko-łubieńskiego Inspektoryatu Wydziału Aptekarskiego *Dobrowolski;* byli Deputaci powiatowych osobnych Komitetów: Kijowskiego *Brylewski*, Wasilkowskiego *Bukojemski* i *Rulikowski 2*, Radomyślskiego *Konsencyusz;* Kancelliści: Rządu Gubernijalnego *Wolański* i *Lewicki* i Sądu ziemskiego Wasilkowskiego *Kruszyński;* Naczelnik Stołu Sądu powiatowego Kijowskiego *Żawryd*, Sekretarz Radomyślskiej Szlach. Opieki *Podsędkowski*, Powytczycy Magistratu Kaniowskiego *Stocki* i *Czołowski;* Kancelliści: Izb, Sądu Kryminalnego *Krzyżanowski* i Sądu Cywilnego *Rohala-Jezierski* i *Baranowski*, Sądu Sumienia *Mancewicz*, Sądów powiatowych: Berdyczewskiego *Piński* i *Ejsmont*, Czerkaskiego *Dobrowolski* i *Torczyński*, Skwirskiego *Rogalski* i *Nagiński*, Taraszczańskiego *Smoleński*, Humańskiego *Kozaczyński* i Radomyślskiego *Protoboweryj*, Opiek Szlacheckich: Czerkaskiej *Nowicki*, Radomyślskiej *Mackiewicz* i Kijowskiej *Kielus*, Magistratów: Kaniowskiego *Kalinowski* i Berdyczewskiego *Pietruszewski*, i były Młodszy Naczelnik Stołu Izby Sądu Cywilnego *Lisowski;* Izby Skarbowej: pełniący obowiązki Buchhaltera *Chmurzyński* i Kancelliści *Kisiel* i *Mołczanowski*, i Kancelliści przy Lustratorze majątków skarbowych w Wydziale Dóbr Państwa *Uszkow* i *Ruciński.*

3 Lipca. Mianowany: Lustrator powiatowy Witebski Radzca Kollegialny *Pereczepo*, tamecznym Lustratorem Gubernijalnym. — Podniesieni zostają, za wysługę lat, do rang: Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Radzca Izby Skarbowej Wołyńskiej *Łogwinow* i Kassyer Gubernijalny Wołyński *Kaczura;*—Radzcy Dworu, Kassyer Powiatowy Miński Assesor Kolleg. *Weraksa;*—Radzcy Honorowego, Sekretarze Kollegialni: Kassyerowie Powiatowi: Włodzimirski (gub. Wołyńskiej) *Chodakowski* i Rossieński *Miller*, i Dozorca Akcyzy w powiecie Dubieńskim *Orlicki;*—Sekretarza Kollegialnego, Sekretarze Gubernijalni: Dozorcy Akcyzy w powiatach: Dubieńskim *Rembertowski*, Kowelskim *Godlewski* i Włodzimirskim (gub. Wołyńskiej) *Krajewski;*—Sekretarza Gubernijalnego, Rejestratorowie Kollegialni: Izby Skarbowej Podolskiej: Pomocnik Naczelnika Stołu *Krukowski* i pełniący obowiązki: Buchhaltera *Korczyński* i Pomocnika Kontrolera *Tomaszewski;* — Rejestratora Kollegialnego, Izb Skarbowych: Wołyńskiej pełn. obow. Buchhaltera *Sobolewski*, Podolskiej pełniący obowiązki: Naczelnika Stołu *Lewicki* i Pomocnika Kontrolera *Romiszewski*, i Kijowskiej Kancelliści *Nowicki* i *Przysowski.* — Przyjęci zostają do służby na Urzędników Kancellaryj: Gubernatora Cywilnego Wileńskiego, Rzeczywisty Student Cesarskiego Moskiewskiego Uniwersytetu *Wyrwicz*, z rangą Sekretarza Gubernijalnego; Podolskiej Izby Sądu Cywilnego, dymissyonowany Sekretarz Kolleg. *Łotuszyński;* i Rządu Gubernijalnego Wołyńskiego, dymissyonowany Rejestrator Kollegialny *Wołkanowski.* — Otrzymują dymissyą od służby: dla słabości zdrowia, Lustrator Gubernijalny Witebski Radzca Dworu *Hordyński;* na własną prośbę, Sekretarze Gubernijalni:

pełn. obowiązki Sekretarza Magistratu Mohylewskiego (gub. Podolskiej) *Zaremba-Godziacki* i Urzędnicy Kancellaryj: Rządu Gubernijalnego Wołyńskiego *Żarnowiecki* i Kowieńskiej Izby Sądu Cywilnego *Wojtkiewicz*, Rejestratorowie Kollegialni: Protokolista Magistratu Kaniowskiego *Gruszko*, Sądów powiatowych: Pomocnicy Powytczyków: Hajsyńskiego *Mańkowski* i Proskurowskiego Węgrzynowski, i Radomyślskiego Urzędnik Kancellaryi *Dobrowolski*.

8 Lipca. Uwolniony zostaje od służby: Gubernator Cywilny Ołoniecki, Szambelan, Rzeczywisty Radzca Stanu *Pisarew*.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Kapituły Orderów, z d. 25 Czerwca, najłaskawiej mianowani kawalerami orderu Św. Włodzimierza 3 klassy: Pułkownicy: Fligel-adjutant J. C. Mości, Lejb-gwardyi pułku Ułanów *Giecewicz*, i Pomocnik Naczelnika Triangulacyi Królestwa Polskiego, ze Sztabu Jeneralnego *Ulrich 2*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

BERLIN, *19 Lipca*. *Gazeta Pruska* ogłasza szczegóły o mającej wkrótce nastąpić podróży Króla. 25 b. m. J. K. Mość opuści Berlin, udając się, koleją żelazną, do Szczecina. 3 Sierpnia, w dzień naznaczony dla inauguracyi pomnika zmarłemu Królowi, jego dostojnemu rodzicowi, J. K. Mość zjedzie do Królewca, gdzie przepędzi również dzień następujący. Potém powróci przez Gdańsk do Szczecina, zkąd ma zamiar udać się na statku parowym do Putbus, gdzie przepędziwszy 9 Sierpnia, 10 t. m. odjedzie do Stralsund. Ztamtąd Król Jmć odwiedzi Neu-Strelitz, i powróci do Berlina 13 Sierpnia.

— Przedwczora, nowy Poseł Angielski, lord Bloomfield, miał zaszczyt złożyć swoje listy wierzytelne N. Królowi Jmci, w zamku Bellevue.

— P. Manteuffel odjechał z familiją do Luzacyi, gdzie wszakże zabawi nie dłużej jak do 23 b. m.

— PP. von Kleist-Retzow i von Puttkamer, oba ściśli konserwatorowie, mianowani są Prezesami Regencyi Pruss Nadreńskich i prowincyi Poznańskiej.

Królewiec, *15 Lipca*. Wczora przywieziono tu posąg zmarłego Króla Fryderyka-Wilhelma III; był on wieziony z wielką uroczystością do miejsca gdzie go już oczekiwał pedestał.

Koblentz, *11 Lipca*. Pomiędzy emigrantami, którzy w wielkiej liczbie nie przestają przechodzić mimo naszego miasta, widziano temi dniami kompaniją starozakonnych, złożoną z 57 osób płci obojej, udającą się do Kalifornii, zaopatrzoną we wszelkie narzędzia potrzebne dla dobywania kruszców i mającą z sobą człowieka biegłego w technice.

Kolonija, *11 Lipca*. Dziś na placu starego rynku postawiony został pręgierz, na którym przybito imię Franciszka Raveaux.

AUGSBURG, *15 Lipca*. Dowiadujemy się, że N. Król Jmć Wirtembergski, zwiedziwszy Meran, uda się do Wenecyi, dla używania tam kąpieli morskich.

FRANKFURT. List z Frankfurtu, z d. 16 Lipca, pisany do *Gazety Pruskiej*, zaprzecza wiadomości (ogłoszonej przez *Gazetę Augsburską*) o wniosku zbiorowym, zrobionym niby przez Austryą i Prussy Sejmowi Niemieckiemu, we względzie utworzenia Policyi centralnej Związku; jak również i o tém, że żadne wniesienie formalne nie miało być jeszcze zrobione przez Prussy, we względzie wyłączenia prowincyj Pruss, wschodniej i zachodniej, i Poznania ze Związku.

DARMSTADT, *16 Lipca*. Wczora Ministerstwo przedstawiło, Izbie Drugiej, projekt prawa przywracającego karę śmierci.

DREZNO, *19 Lipca*. 15 b. m. miało miejsce uroczyste otwarcie drogi żelaznej między Reichenbach i Plauen.

HAMBURG, *13 Lipca*. Dziś ma odpłynąć ostatni, jak słychać, statek z zawerbowanymi do wojska Brezylijskiego. Jest ich 150, i okręt, lubo należący do armatora Hamburgskiego, żeglować będzie pod banderą Angielską. Wszystkiego statków, które odpłynęły, ztąd i z Altony, do Brezylii z zaciężnikami i zapasami wojennemi, było dziesięć.

Hamburg, *17 Lipca*. Śledztwo o wypadkach przedmieścia Św. Pawła zostało ukończone, i akta odnoszące się do niego przesłane naszemu reprezentantowi na Sejmie Niemieckim.

DANIJA.

KOPENHAGA, *15 Lipca*. *Gazeta Departamentu* we wczorajszym numerze swoim ogłasza listę urzędową nowego Ministerstwa. (Jest ona zupełnie taka jakąśmy podali w № 53 Tygod., wyjąwszy że dodać do niej potrzeba Audytora-jeneralnego von Scheel, mianowanego Ministrem Sprawiedliwości, i że Ministrem Wojny mianowany został pułkownik Fibiger a nie jenerał Flensborg, jak to było mylnie ogłoszono przedtem.)

ANGLIJA.

LONDYN, *14 Lipca*. PARLAMENT CESARSKI. Izba Lordów. Na posiedzeniu 11 Lipca, lord REDSDALE wniósł projekt aby przywrócone były dawniejsze Zgromadzenia Duchowieństwa, znane pod imieniem Konwokacyj, a które od roku 1719 zwoływane nie były. «Sprawy Kościoła, mówił, nie mogą pozostać w stanie w jakim są. Przy niniejszym braku systematu reprezentacyjnego, Kościoł jest i musi być rządzony przez stronnictwa ostateczne: wichrzenia i mitingi (meeting) są jedynemi skutecznemi środkami działania. Systemat taki prowadzi do mniemania, że Kościoł doszedł do stanu rozdzielenia, które w rzeczy samej nie istnieje.» Szlachetny lord kończy mówiąc, że Kościołowi Angielskiemu potrzeba by było nadać rodzaj postępowania synodalnego, i żądając, aby mu pokazana była kopija prośby duchowieństwa i mieszkańców prowincyi Cantorbery, przedstawiona Izbom 5 przeszłego Lutego, domagająca się konwokacyi duchowieństwa.

*

Arcybiskup Cantorbery. «Otrzymałem dużo prośb domagających się Zgromadzenia duchowieństwa (konwokacyi), i byłem zmuszony odpowiedzieć wszystkim proszącym, że, według słabego mojego rozsądku, nie mogłem podzielać ich zdania, i wyznaję że trwam i dotąd w tém mniemaniu, że przywrócenie Synodu doprowadziłoby do pomnożenia niezgod w Kościele. Pomimo całego braku niezależności, Kościoł dostąpił największego z przywilejów—przywileju pożytku. W przeciągu tych ostatnich trzydziestu lat, założył tysiąc nowych parafij, dwadzieścia nowych stolic i wielką liczbę szkół, i chociażby mógł zrobić daleko więcej, gdyby wszystkie jego dzieci postępowały w tym samym duchu, nie sądzę aby Zgromadzenie duchowne było w stanie mocniej spoić ten związek.»

Arcybiskup Dublinu. «Przed szesnastu czy siedmnastu laty, zwracałem uwagę Izby na konieczność Zgromadzenia Kościoła w pewnych przypadkach, i zupełnie, jak lord Redsdale, jestem tego zdania że wielu z tych którzy odbieżali Kościoł, pozostaliby byli jemu wiernymi gdyby byli mieli w rozporządzeniu swojém jakie środki do wykazania swoich opinij. Ale sądzę, że, w obecnym jego stanie, Zgromadzenie Synodu byłoby środkiem zarazem niesprawiedliwym i nieużytecznym. Nigdy nie widziałem aby plan zarządu kościelnego otrzymywał approbacyą bez wyjątku.»

Po kilku objaśnieniach lorda Landsdowne z Biskupem Oxfordu, lord Redsdale daje krótką odpowiedź, i wniosek zostaje przyjęty.

Na posiedzeniu tegoż dnia, lord Brougham przedstawił Izbie prośbę P. Paxton o zachowaniu nadal pałacu Kryształowego i zamienieniu go na ogród zimowy.

— W przeszłą Sobotę Dwór udał się był do zamku Windsor. W Poniedziałek powrócił do Londynu, gdzie Królowa Jmć ma, jak powiadają, zamiar pozostać do 19 b. m. Poczém Dwór uda się, aż do odroczenia Parlamentu, do Osbornhouse (na wyspie Wight), a później w góry Szkocyi. 13 (1 v. st.) Poseł Rossyjski, baron Brunow, obchodził rocznicę urodzin N. Cesarzowej obiadem i zabawą wieczorną.

— Przedwczora w pałacu Buckingham N. Królowa Jmć dawała ostatni bal tegoroczny. Był on świetniejszy jeszcze aniżeli poprzedzające. Liczba osób zaproszonych była 1,700.

— Gazeta *Standard*, organ stronnictwa ultra-tory, protekcyonistów i piuzeistów, daje przeczuć grożące niebezpieczeństwo nowego przesilenia Ministeryalnego. «Zapewniają, powiada ona, że frakcya Gabinetu ze stronnictwa lorda Grey miała oświadczyć, że mocno postanowiła opierać się wszelkim poprawom do billu o tytułach duchownych, i zrobić rozbrat ze stronnictwem lorda Johna Russell, w razie gdyby przyjaciele tego Ministra i Izba Lordów nie zbijali z całej swej siły rzeczonych popraw, lub też gdyby szlach. lord zachował swój portfel, w przypadku nowej porażki. Czyli innemi wyrazami, stronnictwo Grey'a chce sprowadzić rozwiązanie się Gabinetu, w razie gdyby bill, o którym mowa, został przyjęty przez Izbę Lordów z poprawami uchwalonemi przez Izbę Gmin, i natenczas, jak powiadają, lord Grey i jego przyjaciele pomyśliliby o zastąpieniu własnemi osobami upadłego Ministerstwa. W razie podobnego wypadku, liczonoby z pewnością, dodaje *Standard*, na lorda Aberdeen, Sir'a James Graham, i PP. Gladstone i Sidney Herbert, członków byłego Gabinetu Peel'a.»

Londyn, 16 Lipca. Parlament Cesarski. W Izbie Lordów na posiedzeniu 14 Lipca, lord Campbell przedstawił prośbę wielu osób znakomitych przeciw zachowaniu nadal Pałacu Kryształowego, który, przekształcony w ogrod zimowy, przedstawiałby, według zdania proszących i samegoż lorda szlachetnego, przechadzkę bardzo niezdrową. «Zkądinąd, dodał, duchowieństwo okoliczne stolicy zanosi również prośby przeciw takowemu ogrodowi zimowemu, w obawie następstw jakie tenże mógłby mieć dla moralności narodu.»

Po złożeniu przez hrabię Aberdeen wielkiej liczby prośb nadesłanych z Irlandyi przeciw billowi o tytułach duchownych katolickich, Izba przyjęła wniosek Biskupa Oxford'u, chcący aby złożona była korrespondencya urzędowa dotycząca dochodów Biskupów Anglikańskich — wniosek spowodowany przez napaści gwałtowne, wymierzone w tym względzie przeciw wielu z nich, a mianowicie przeciw Biskupowi Glocester'u, przez Członków Izby Gmin i kilka dzienników, między innemi *Times*.

W Izbie Gmin, na posiedzeniu 14 Lipca, P. Hawes (Podsekretarz Stanu w Wydziale Osad) odpowiedział na zapytanie uczynione prze P. Hume, że Rząd nie może złożyć Izbie niektórych dokumentów dotyczących wysp Jońskich, z powodu niedogodności nie małej wagi, jakieby mogły wyniknąć z tego dla kraju.

Następnie Izba, zebrana w Komitet subsidiów, odrzuciła poprawę P. Reynolds, przeciw zmniejszeniu wsparcia pieniężnego, wyznaczonego dla szpitalów w Dublinie.

Przy tej okoliczności, Kanclerz Skarbu zrobił uwagę, że w Anglii szpitale nie otrzymują zupełnie żadnego wsparcia od Rządu.

Na posiedzeniu 15 Lipca, Izba otrzymała wielką liczbę prośb, zaniesionych przez protekcyonistów, przeciw wprowadzaniu mąki z zagranicy.

Wniosek lorda Naas, chcący aby wyznaczony był Komitet, dla rozpatrzenia, co najrychlejszego, stanu nędzy młynarzy irlandskich, zrujnowanych, jak twierdzi, przez wprowadzanie mąki (z Francyi i Ameryki), większością 35 głosów odrzucony został.

— *Times* roztrząsa prace, które Kommisya duchowna dokonała w ciągu dwóch siedmioletnich peryodów jej istnienia, i dowodzi, że takowa nie dopięła wyznaczonego jej celu, ustanowienia w rozmaitych biskupstwach anglikańskich zupełnej równości dochodów, przez wezwanie dyecezyj więcej zasobnych ku pomocy uboższym. Okazuje ile jest trudném dopięcie tego celu, i oświadcza się mocno przeciw

ogromnym dochodom stolic biskupich Londynu, Durham i i York'u, które w dwójnasób i trójnasób pomnożyły wyznaczoną im summę, obracając ją na wzbogacenie synów piastujących godności, podczas gdy nadmiar dochodu winienby być wyznaczany na edukacyą religijną dzieci ubogich, i inne cele użyteczności powszechnej i moralnej. W końcu *Times* oświadcza się z nadzieją, że rzeczona Kommisya, która niedawno rozpoczęła na nowo swoje prace, pójdzie za tą zbawienną radą.

— Parlament zbliża się bystro do kresu długiej i jałowej sessyi. W rzeczy samej rzecby można, że od dwóch miesięcy stał się on jakby jaką sceną drugiego rzędu: taki mu cios zgubny zadała zwycięzka Konkurrencya Wystawy. Uwaga powszechna odwróciła się od pałacu Prawa żeby przenieść się do pałacu Kryształowego, i trzeba wyznać, że na ten raz publiczność kierowana była instynktem dość trafnie, bo wyroby przemysłu daleko więcej miały interesu aniżeli wyroby polityki. Możnaby nawet zapytać, czy czasem Wystawa nie wyświadczyła do prawdy usługi Parlamentowi, pochłaniając wyłącznie myśl ogólną: gdyż sessya jego tak źle była zagajona iż trudno było przewidzić w jaki sposób się ukończy. Ministerstwo postępujące od porażki do porażki a jednakże zachowujące władzę pozbawioną siły i powagi, opozycya niezdolna utworzyć nowego Gabinetu, wszystkie stronnictwa w zamięszaniu i zarząd kraju całkowicie zostawiony samemu sobie, oto jest widok jaki nam przedstawiała sessya zbliżająca się ku końcowi.

— Prefekt Departamentu Sekwany zaprosił, w imieniu handlu Paryskiego, wszystkich Członków Kommisyi Królewskiej Wystawy, również jak i delegowanych zagranicznych i Członków Jury, na fetę która ma trwać trzy dni.

— Były Minister Handlu Austryacki, P. Bruck, przybył tu niedawno.

— Podług wiadomości otrzymanych z Chin, powstanie nabiera tam coraz więcej wagi, i wszystkie usiłowania Rządu dla poskromienia go były dotąd nadaremne. Jak się pokazuje, połowa prowincyi Kwang-Si, to jest wszystkie miasta znaczniejsze i Rzeka Pereł, z jej ważnemi punktami kommunikacyi, znajdują się w mocy rokoszanów.

18 Lipca. (Przez telegraf.) Wczora Izba Lordów, większością 144 głosów przeciw 108, odrzuciła bill o przypuszczeniu starozakonnych do Parlamentu.

FRANCYA.

PARYŻ, *17 Lipca.* Mowa wyrzeczona przez P. Berryer, na posiedzeniu Zgromadzenia 16 Lipca, sprawiła największe wrażenie. «W przeciągu dwóch godzin, powiada *Journal des Débats*, uwaga Zgromadzenia była jakby przykuta do tego potężnego słowa. Nigdy powodzenie tego wielkiego mówcy nie było bardziej świetne i bardziej zasłużone. Wszystko co rozum ma siły i energii, co historya zawiera światła, wszystko co miłość kraju mieści w sobie uniesień wspaniałych i wzruszeń szlachetnych, P. Berryer zebrał to w jedno, żeby okazać że ocalenie naszego kraju spoczywa w powróceniu do principium tego narodowego i tradycyjnego Rządu, który w przeciągu czternastu wieków sprawiał potęgę, wielkość i chwałę wiekopomną Francyi. Wszystko co znalazł w duszy i umyśle swoim z dowodów ognistych, mówca przywołał ażeby dowieść, że forma Rządu republikancka nie jest zgodna ani z geniuszem, z widokami, ze wspomnieniami, z obyczajami naszej starej ojczyzny, ani z jej położeniem w Europie i w świecie, z jej interesami świętemi religii, familii i własności. Nie mamy potrzeby mówić jaka jest konkluzya tej mowy: ona jest za rewizyą prawną, ścisle i święcie prawną, jest przeciw przedłużeniu urzędowania i przeciw nowemu obiorowi Prezesa Rplitej.»

— Przewidywania, jakie obudziło złożenie przez jenerała Magnan obowiązków reprezentanta ludu, sprawdziły się. *Monitor Powszechny* ogłasza Dekret Rządowy, przywołujący tego jenerała na dowództwo armii Paryskiej, na miejsce jenerała Baraguay d'Hilliers.

— Piszą z Ajaccio (na wyspie Korsyce) z dnia 5 Lipca: «Fregata *Vaubari* przybyła do Ajaccio 1 Lipca wieczorem, przywożąc nazad Kommisyą municypalną, która jeździła do Rzymu dla przyjęcia popiołów matki Cesarza Napoleona i Kardynała Fesch. Nazajutrz, Członkowie Kommisyi wysiedli na ląd i wiedzeni byli z wielką okazałością do kościoła katedralnego, gdzie msza żałobna odprawiona była przez Wieleb. Biskupa Ajaccio.»

18 Lipca. (Przez telegraf.) Dzisiaj, na Zgromadzeniu Prawodawczem, P. Baroche żądał rewizyi prawnej Konstytucyi, na zasadzie prawa wyborowego 31 Maja. «Konstytucya, mówił, wymierzona jest przeciw jednej osobie.» PP. Dufaure, Cavaignac i de Lamoricière protestowali przeciw takowemu twierdzeniu, wpośród żwawego poruszenia. P. Baroche zbijał wszelką obawę kroków gwałtownych (coup d'état). P. Victor Hugo zabrał głos w kierunku zupełnie przeciwnym, i tu powstał tumult przeraźliwy. P. Deflotte chciał mówić, ale nie otrzymał na to zgody. P. Dufaure oświadczył się przeciw rewizyi: «Konstytucya istniejąca wystarcza potrzebom Francyi; powtórne obranie P. Ludwika Bonaparte jest niepodobne.»

WŁOCHY.

RZYM, *6 Lipca.* (List, otrzymany przez *Gazetę Powszechną Augsburską.*) Nazajutrz po przybyciu Papieża do Castel-Gandolfo, Król Obojga Sycylii, z całą swoją Rodziną, wylądował w Porto d'Anzio, dla zrobienia odwiedzin Ojcowi św., które to odwiedziny, dla złej pogody, przeciągnęły się aż do 5 Lipca. Jenerał Gémau przybył natychmiast dla złożenia hołdów powinnych J. K. Mości. Wnosząc z rozporządzeń, jakie tu zrobione zostały tak około pracowania Jego Św. z Ministrami jak i pobytu wojsk francuzkich, składających gwardyę jego, pokazuje się, że villegiatura Ojca św. dotrwa najmniej tygodni kilka.

———

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

(Przez statek parowy z Lubeki.)

LONDYN, *19 Lipca.* Wczora, w Izbie Gmin, P. Salamon, starozakonny, świeżo obrany na Członka, stawił się dla zajęcia miejsca, ale gdy nie zechciał złożyć przysięgi *jako prawny chrześcianin*, Mówca (Prezes) wezwał go żeby się oddalił.

Sir B. Hall zapytał, czy Gabinet każe rozpocząć poszukiwania sądowe, dla tego aby kwestya takowa rozstrzygnięta była zgodnie z prawem, ale w nieobecności lorda J. Russell, Kanclerz Skarbu żądał odłożenia tej okoliczności do 21 b. m.

Sir F. Thesiger, który uważał prawo P. Salamon do zasiadania w Parlamencie za unieważnione przez to że ten nie złożył przysięgi, chciał aby niezwłocznie ogłoszona była nowa elekcya w Greenwich, miejscu gdzie był obrany, ale zgodził się wszakże zatrzymać się do 21 z przedstawieniem wniosku.

Reszta posiedzenia zeszła na rozprawach nad budżetem.

Wczora, bill o podatku od domów odczytany był poraz drugi w Izbie Lordów.

Sławny historyk, doktor Lingard, umarł wczora, mając lat 82.

PARYŻ, *19 Lipca.* Zgromadzenie Prawodawcze ukończyło, dzisiaj, rozprawy nad rewizyą Konstytucyi, oświadczając się za nią 446 głosami przeciw 278. Że gdy jednak Konstytucya wymaga większości trzech czwartych części ogólnej liczby głosów, rewizya znajduje się przeto odrzuconą z powodu wysokiej cyfry mniejszości, wypadek który był zresztą wiadomy z góry.

Wprzód nim nastąpiło kreskowanie, P. Odilon Barrot powiedział długą mowę na korzyść rewizyi.

MONS, *19 Lipca.* Hrabia de Bocarmé, którego prośba o ułaskawienie odrzucona została, dnia dzisiejszego został ukarany śmiercią.

TURYN, *16 Lipca.* Dzisiaj, obie Izby odroczone zostały do 18 przyszłego Listopada.

— Donoszą z Liwurny, że w skutek wykrycia niedawnego drukarni potajemnej w domu należącym do synów lorda Aldborough, 28 osób zostało przytrzymanych.

MADRYT, *16 Lipca.* Kortezy zostały urzędowie zawiadomione, że N. Królowa Izabella zaszła w ciąż.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. l.)

ROZMAITOŚCI.

WYSTAWA POWSZECHNA LONDYŃSKA.

(List z Londynu.)

To co dziś piszę nie będzie listem zwyczajnym, będzie to powieść z Tysiąca i jednej nocy, w której na każdym kroku, zamiast rzeczywistości, zatrzyma cię cós cudownego i fantastycznego. — Po całych godzinach będziemy się przechadzali wśród złota i srebra, wśród dyamentów, safirów, szmaragdów, wposród drogich tkanin, massywnych haftów, kaszmirów jaśniejących świetnemi kolorami, wpośród domów z perłowej macicy, z kości słoniowej i z agatu, wśród tysiąca bajecznych utworów cierpliwości, wschodzących i rosnących nakształt idealnej jakiejś wegetacyi w ulubionych od słońca krainach, w Indyach, Chinach i Persyi. Całe godziny przeżyjemy życiem wschodniém; będziemy marzyli i napawali się woniami.

Zacznijmy od wystawy drogich metalów. Jak cała wystawa angielska zadziwia wielkością, tak oddział, poświęcony wyrobom ze złota i drogich kamieni, oślepia blaskiem i kosztownością. Wyobraźnia nie dowierza sobie szacując wartość tych bogactw, całe mile ciągnących się. Zajmują one lewą stronę górnej galeryi, zacząwszy od transeptu aż do zachodniego końca. Po pierwszej chwili niemego osłupienia i podziwu, uderza postęp, jaki od niedawnego czasu robią anglicy w tej gałęzi przemysłu, tak blizko graniczącej ze sztukami pięknemi. Niegdyś Anglija wymagała jedynie po wyrobach srebrnych, żeby bardzo błyszczały, grubo ważyły, i żeby mat dobrze się wydawał. Materya górowała zawsze nad robotą. Była to epoka sztuk ogromnych, kandelabrów *rococo*, ozdob stołowych, przedstawiających całe lasy z polowaniem, psami, dojeżdżaczami, dzikami, lwami, słoniami, wszystko to srebrne, błyszczące lub matowe; była to moda i passya ciężkich naczyń stołowych, podstawek do karafek z rozmaitemi słupkami i galeryjkami, miednic grubo-płaskich, półmisków wypukło-wyrabianych, solniczek misternych i koszyków ozdobionych chmielem i winną latoroślą. Dziś już anglicy nie przestają na miąższości i blasku; dbają o czystość form, lekkość i wdzięk ozdob, jedność stylu i poprawność rysunku, wyszukują zręcznych rzemieślników i starają się ich znacznemi korzyściami do siebie przywiązać. To powiedziawszy, możemy śmiało wystąpić ze zdaniem, iż pomiędzy wyrobami złotników i jubilerów angielskich, co do sztuki, największą zwracają uwagę roboty PP. Morel i Wechte, z których jeden jest francuz rodem, a drugi przynajmniej mieszkał we Francyi. Pierwszy z nich wystawił statuę konną Królowej Elżbiety, dzielnej postawy i wspaniale udrapowaną; czarę ze wschodniego agatu wybornej roboty; naczynie z kryształu górnego, oprawne w złoto i niezrównanie piękną emaliją, lekki i piękny bukiet dyamentowy. P. Wechte wystawił tylko swój wielki wazon, wyobrażający Jowisza rzucającego pioruny na Tytanów, którego rysunek mógłby ujść za Rafaelowski. Wyroby złote Francyi zajmują ledwo malutkie miejsce obok swojej rywalki; wie ona że nie może walczyć pod względem bogactwa i obfitości z temi górami złota i srebra, z temi wiadrami pereł, rubinów i opalów, ale za to najmniejszy klejnocik, przez nię wystawiony, jest arcydziełem. Dość tylko wspomnieć P. Froment-Meurice. Cóż to śliczny zbiór jego robót, którymby sam Benvenuto mógł pozazdrościć! Widzimy tu monstrancyum kościoła św. Magdaleny, kielich ofiarowany przez duchowieństwo francuzkie O. św. Piusowi IX, nóż myśliwski należący do Pana de Mortemart, wazon miasta Paryża, i wiele innych robót. Nim opuścimy Europę i przejdziemy do krainy marzeń i czarów, rzućmy jeszcze okiem na kwiaty P. Constantin i kamienie P. Lemonier. I tu i tam natura została zwyciężoną. Cóż to za róża, co za pnące się rośliny, i te piwonije któreby się zerwać chciało,

albo też oset bawełniasty którego korzenie w wodzie mokną! Każdy z odwiedzających, z wykrzykiem zadziwienia pogląda na ten sztuczny ogród. O parę kroków dalej kwiaty dyamentowe drżą na cienkiej i śmiałej łodydze, i za każdym powiewem co je porusza rzucają pryzmowe ognie na wszystkie strony. Jest to strój Izabelli Królowej Hiszpańskiej. Rozważając pilnie te dwie gałązki, składające ubiór głowy, w którym francuzki jubiler potrafił umieścić ośm-tysięcy pięć-set kamieni i uniknąć zbytniego obciążenia Królewskiego czoła, przypatrując się temu naszyjnikowi, broszom, naramiennikom i temu ślicznemu bukietowi, nie wiadomo co więcej należy podziwiać, czy lekkość, ozdobność, czy prostotę roboty niepodobnej do naśladowania. A teraz, minąwszy główne wejście bez obawy skwaru, napadu krajowców, ukąszenia jadowitych gadów, wejdźmy do tych krajów, które nam się podoba nazywać dzikiemi. Boleśnem to jest dla naszej miłości własnej, ale nasza tak dumna cywilizacya zmuszoną jest pod względem sztuki i smaku schylić w pokorze czoło przed temi barbarzyńcami. Oto klejnoty, broń, siodła i uprząż, pochodzące z Indyj. Cóż to za świetność, co za delikatność, co za harmonija kolorów! A jak te pierwotne narody celują w trudnej sztuce łączenia i zlewania odcieni! Jak te rubiny, topazy i szmaragdy wesoło jaśnieją nie przeszkadzając jeden drugiemu, i z jakim naturalnym wdziękiem zdobią te kaszolety w kształcie serca, tę uzdę ze wspaniałemi kutasami, lub jak są one wdzięcznie umieszczone na tej sprzączce do pasa i na tej rękojeści sztyletu? Możnaby długo przestać dziwiąc się nad tém siodłem z karmazynowego axamitu, haftowaném złotem i perlami, lub nad drugiém siodłem z różowej skóry z najciekawszemi wyrzynaniami. Co to za szczęśliwe stopniowanie kolorów, jak tu wszystko dobrze obmyślano! A też małe szyszaki na których wierzchołku zatknięto po trzy wiązki piór czarnych; te okrągłe tarcze ze czterema złotemi ćwiekami, te piki, łuki, strzały, cały ten zbiór broni używanej w Jawie lub Borneo, albo te szerokie i spiczaste Dusuńskie noże i zbroje, i zabójcze łańcuchy których używają morscy rozbojnicy w Illanun! Tuż obok spokojne instrumenta muzyczne grubego i dziwacznego kształtu; są tam skrzypce, gitary, mandoliny, teorbany, kawałki drzewa przedziurawione, kociołki pokryte skórą, których mechanizm i miłe dzwięki tylko wirtuozi Sumatry i Singoporu mogliby nam dać poznać. Niedaleko od tych instrumentów i tych zbroi, widzisz jak najciekawszy zbiór puszek do pachnideł rozmaitych kształtów, podług stopnia osób które je mogą nosić, gdyż tam hierarchija rozciąga się nawet aż do puszek: jedna forma dozwoloną jest tylko Sułtanowi, inną ma *Hindahara* czyli Podskarbi, inną *Tamungung* to jest Minister Wojny. Trudno sobie wystawić delikatność i staranie, z jakiemi Indyanie wyrabiają te kruche roboty, te drobne klejnoty, pierścienie, małe pieczątki, spinki, roboty filigranowe złote lub srebrne, których Genua nawet nigdy nie pomnęła do wyższego stopnia lekkości i delikatności.

W Indyach muszą być wędrujący jubilerowie. Złotnik musi tam obchodzić miasta jak u nas szlifujący noże i nożyczki lub pobielający rądle. Przechodzi ulicą, wśród dziennej śpiekoty i oznajmuje o swém przybyciu cichym, jednotonnym śpiewem. Przywołują go, dają nieco złotego piasku lub drobnych listków srebra i każą z nich zrobić cóś potrzebnego. Natychmiast rzemieślnik ustawia piecyk, rozkłada tygielki i narzędzia, i tuż zaraz przed oczami ciekawej i zachwyconej dziewicy i dziatwy, która go nudzi i durzy swém paplaniem, drogi metal pod wprawną ręką przybiera kształt naszyjnika, naramiennika lub ładnych zausznic. Zresztą ta nadobność, to upodobanie w poezyi i wykwintności daje się widzieć nie tylko w wyrobach z drogich metalów lub kamieni, ale nawet w najmniejszych naczyniach z gliny lub miedzi. Na tej indyjskiej wystawie masz czary, lampy nieporównanej czystości, stylu, i takich modelów jakich nie znajdziesz w kopalniach Herculanum i Pompei. Co się zaś tycze tkanin kobierców, kaszmirów, wiadomo, że żaden naród nie tylko nie może przewyższyć Indyan, ale nawet z niemi się zrównać. Pod sztucznie ułożonym namiotem, masz zbiór najbogatszych materyj, najrzadszych sprzętów, najdziwniejszych tkanin. Nigdybym nie pomyślał, żeby można widzieć tyle skarbów zebranych na tak małej przestrzeni. Są tam dywany axamitne tak dziane naftem, że możnaby je wziąść za złotą tłoczoną tablicę, są cudowne lamy złote i srebrne, muśliny cienkości nie do uwierzenia, wyroby jedwabne tak miękkie jak puszek na brzoskwini, kwadratowe kaszmiry niezrównanego bogactwa, wachlarze do opędzania much, kanapy, kresła i stołki, których grzbiety są rznięte jak korunka. Naprzeciw tego przepysznego namiotu i jakby dla dopełnienia liczby tych drogich mebłów, widzisz na podwyższeniu łóżko zadziwiającej piękności. Nic nie może być zarazem prostszém, bogatszém i piękniejszém. Cztery wysmukłe kolumny z emaliowanego żelaza wspierają baldachin wybornej lekkości i firanki z kaszmiru haftowanego w kwiaty, ptaszki i tysiące ślicznych arabesków. Nogi łóżka mają kształt ładnych przewróconych dzwonków; materace kaszmirowe jasno-zielone prześlicznego koloru, dwie poduszki długie i płaskie z zaokrąglonemi rogami z ozdobnym brzeżkiem, dwa małe węzgłowia z kaszmiru koloru wiśniowego, kapa prześlicznego rysunku i nieporównanej roboty. Takiém jest to łóżko, które raz widząc, niepodobna od niego oderwać oczu, zdaje się że nawet sylfy zbrukałyby je swoim oddechem i pogniotły swemi skrzydłami. Wszakże podziwiając te bogactwa, nie można nie litować się nad temi co je wyrabiają, gdyż dla zupełnego nauczenia ciekawych widzów, i żeby nie brakło cieniów przy tym obrazie, postawione tam są na stole figurki i gruppy kilkocalowej wysokości, tak że można śledzić każdą godzinę dnia tych nieszczęśliwych robotników, można widzieć ich łagodne obyczaje, ich rozrywki i religijne obrzędy; masz ich przed sobą na wpół nagich, pozawieszanych secinami, jak pająki na pajęczynie, na warstatach bardzo wysokich do tkania lub haftu; widać jak przędą bawełnę, zwijają jedwab, jak trą trzcinę cu-

krową. Tam znowu nagie kobiety, stojąc po pas w stawie, wykręcają i otrzęsają bieliznę rękami żółtemi jak bronz floreutyński: są to indyjskie praczki; tu znowu klęcząca młodzież oblewa piersi lustralną wodą, tam przedający daktyle, tuż żebrak, muzykant, magnetyzer który czaruje i usypia węże; dalej balwierz i jego pacyent, zabierający się, jak się zdaje, w bardzo niewygodnem położeniu do swojej operacyi, siedzą bowiem obaj na ziemi ze złożonemi nakrzyż nogami podług wschodniego zwyczaju, i kolanami nawzajem siebie dotykają. Mydlnica, miska cynowa i rzemień do brzytew leżą po prostu na piasku. Balwierz i pacyent siedzą jeden naprzeciw drugiego, patrzą sobie w oczy, jeden wyciąga rękę uzbrojoną w straszne narzędzie, drugi podaje twarz swoję, i w momencie broda a czasem i skóra zostaje ściętą.

Lecz największą moją przyjemnością od czasu otworzenia Kryształowego Pałacu, jest zamykać się w Państwie Niebieskiém i żyć z tym poczciwym ludem chińskim, pracowitym, skromnym i łagodnym, z tym ludem pełnym melodyi i wymiaru, którego każde słowo jest jakby muzyką, każdy gest jakby tańcem, a każde wejrzenie tajemnicą. Znam ich teraz na wylot, i niema żadnego ich drobiazgu któregobym nie zbadał. Samo rozpakowanie ich towarów już jest bardzo ciekawém i zajmującém. Przybywają one zawinięte, okręcone, uwatowane z takiém staraniem, o jakiém w Europie ani wyobrażenia nie mają. Zdjąwszy pierwsze pokrycie, złożone z mat plecionych, z aloesu i bambusu, daje się widzieć skrzynia dobrze wyheblowana, bardzo biała i gładka; wtenczas się zasadza koniec dłuta do jednego z bocznych żłobków, deska składająca wieko ślizga się po szarnierach jak wierzch skrzynki warcabowej. Wtedy widzisz wiory papieru jedwabnego rozmaitych kolorów, pokryte dziwacznemi literami i tajemniczemi hieroglifami. Są to chińskie maxymy życzenia i krótkie modlitwy dla uproszenia u Nieba aby towary szczęśliwie doszły na miejsce. Pierwszy przedmiot, uderzający odwiedzającego swojém bogactwem i osobliwością, jest to ubiór mandaryna. Oprócz koniecznego kapelusza, trzewików z zakrzywionemi końcami i ogromnej koronki, zawieszonej na szyi i spadającej aż do pasa, ubiór ten składa się z długiej sukni z szerokiemi u końca rękawami, na których widzisz wyszytą całą kosmogoniją chińską, historyą starożytną, historyą nowożytną, stworzenie świata, chaos. Trudno pojąć ile podobna robota wymagała cierpliwości. Nie mówię już o tych materyach tak sławnych, ani o tych stołach perłami wysadzanych, ani o parawanach, ani o kufrach z kości słoniowej takiej wybornej roboty i ślicznego modelu. Taka tam tego obfitość, że na obejrzenie i opisanie tego wszystkiego trzebaby całych miesięcy i całych tomów. Lecz nie można dosyć się zachwycać nad temi pięknemi naczyniami z emalii w przegródki. Te tak żywe kwiaty, te kolory tak dobrane, te rysunki tak świetne bardzo prostym się otrzymują sposobem. Na naczyniu, ledwo z gruba wyrobioném, przykłada się drót żelazny lub miedziany, który się zwija i skręca podług dziwacznych linij nakreślonych przez rysownika; potém te przestanki napełniają się emaliją, i naczynie wkłada się w ogień. Widziałem też wielkie naczynie zachwycającej prostoty, którego równy kolor naśladuje starożytny porfir. Zielona chimera, z różnobarwnemi skrzydłami, obwija się około szyi naczynia jakby je chciała kąsać swemi porcelanowemi zębami. Nawet w Muzeach Neapolu, Toskanii i Rzymu nie widziałem nigdy nic doskonalszego pod względem kształtu i stylu.

Dla pamięci tylko wspominam o wielkim zbiorze pejzażów, do których Chińczycy przywiązują jak największą wartość a których naiwność śmiech w nas obudza.

Są to twarde kamienie, cięte przez mozaistę z wielką pracą i niezgrabnie ułożone na tle zieloném, żółtém lub błękitném. Wolę ich *brasero* z emalijowanej miedzi, służące do palenia pachnideł w czasie ceremonij pogrzebowych. Ogromne kadzielnice, kształtu niby kopuły lub piramidy, otoczonej wschodami, dźwigają na sobie lwy lub chimery, z których wklęsłych zrzenic i otwartych nozdrzy bucha dym kadzidła. Pomiędzy tysiącem przedmiotów, uświęconych przez podanie i przeznaczonych do obrzędów religijnych, jest jedna sztuka jedyna i bardzo ciekawa: jest to kopija czyli raczej dokładne powtórzenie sławnego berła danego przez Cesarza Dżang-te-Yau w roku 2230 ery chińskiej głównemu inżynjerowi Państwa Niebieskiego za zbudowanie kanałów, przez które zbiegły ostatnie wody chińskiego potopu. Ciekawy ten kawał drzewa jest z jednego końca zaokrąglony jak szyja basetli. Mnóstwo figur, jedne w postawie uszczęśliwienia, drugie w postawie rozkazującej, inne znowu błagające lub modlące się, są tam powyrabiane i powyszywane z delikatnością nadającą temu berłu wartość artystyczną, oprócz czci którą wzbudza jako droga pamiątka. I jest-li wyobraźnia dość niezmordowana, coby była w stanie objąć w całości i wszystkich szczegółach tę nieskończoną ilość wyrobów mikroskopicznych, te domy z perłowej macicy, te wieże porcelanowe, te świątynie z agatu, te palankiny, parasole, zęby nosorożca, drzewa, tabliczki i kule ze słoniowej kości, na których cierpliwość chińskiego rzemieślnika potrafiła narznąć lub namalować tę nieskończoną ilość głów zwierząt lub liści! — Całe dni tam schodzą w dziwném zachwyceniu, a gdy nakoniec wieczorne godziny zmuszają opuścić ten widok, przechodząc jeszcze zielone ulice Hyde-Parku, zamykam oczy i jeszcze w myśli zachwycam się nad tém wszystkiém co widziałem. (*)

(*) Podług innych opisów, wszystko co jest Chińskiego na Wystawie w Londynie, wyjąwszy niewiele rzeczy nadesłanych z Kantonu i z Hong-Kong, nie przyszło z Chin, ale znalazło się w Londynie i nawet w gabinetach prywatnych.

Позволяется печатать. 16 Іюля 1851 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.